

GAZETA LWOWSKA.

W poniedziałek

N^or. 109.

12. września 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Ces. król. powinoyjna galicyjska Komisyja zdrowia ogłosiła następujący

W Y K A Z

stanu chorych w Galicyi w cyrkulach epidemiczną biegunką z wymiotami (*cholera morbus*) dotkniętych:

Nazwiska cyrkułów:	Liczba miejsc (t.j. wsi, miast i miasteczek) chorobą dotkniętych			Zatém teraz dotkniętych jest miejsc	Od czasu wybuchnienia cholery zachorowało w tym cyrkule osób	Z tych		Pozostało więc w kurcyci	Liczba chorych w stosunku do poprzedzającego wykazu		U w a g a :
	podług ostatniego wykazu (ob n. 186 §. n.) pozostało	cholera				ozdrowiało	umarło		powiększyła się o	zmniejszyła się o	
		ustala w miejscach	na nowo wybuch- nięcia								
A) Z osób stanu cywilnego:											
Włodowicki . . .	40	3	24	61	1481	467	818	196	—	16	do 27. sierpnia 1831.
Bocheński . . .	118	29	3	92	6339	3325	2680	334	—	257	„ 27. — —
Saudecki . . .	6	—	20	26	1710	961	503	246	36	—	„ 20. — —
Jasclski . . .	46	1	—	45	2638	1240	1148	250	—	30	„ 20. — —
Tarnowski . . .	37	—	28	65	4539	2197	2055	287	—	60	„ 27. — —
Rzeszowski . . .	95	—	3	98	6855	3527	3084	244	—	201	„ 27. — —
Sanocki . . .	105	7	43	141	15960	10222	4835	853	—	553	„ 27. — —
Samborski . . .	168	10	—	158	22568	14120	7339	1109	—	323	„ 27. — —
Przemyski . . .	130	14	—	116	10558	6693	4200	265	—	116	„ 27. — —
Żółkiewski . . .	42	—	—	42	6919	3441	3117	361	41	—	„ 20. — —
Lwowski . . .	79	3	—	76	507	2714	2165	128	—	44	„ 27. — —
Złoczowski . . .	127	13	—	114	17468	10570	6540	352	—	243	„ 27. — —
Torunowski . . .	54	—	19	73	9487	4945	4277	265	41	—	„ 27. — —
Czerkowski . . .	73	—	2	65	10139	10426	5522	191	—	32	„ 20. — —
Brzeżański . . .	217	31	—	186	22058	13632	7814	612	—	360	„ 27. — —
Stryjski . . .	212	—	5	217	22587	13445	8311	831	—	605	„ 27. — —
Stanisławowski . . .	149	3	—	146	19205	12234	6280	491	—	149	„ 20. — —
Hucłomyjski . . .	84	6	—	78	7423	4077	3108	238	—	116	„ 20. — —
Bukowiński . . .	70	—	4	74	4845	2382	2249	214	—	57	„ 27. — —
Lwów (miasto)	—	—	—	—	5009	2382	2619	8	—	15	„ 8. września —
Ogólna liczba	1842	120	151	1873	208795	122406	78714	7075	118	3182	
B) W wojsku:	—	—	—	—	4022	2221	1613	188	—	51	do 27. sierpnia 1831.
Ogól. liczba osób cywil. i wojsk.	1842	120	151	1873	212817	124627	86327	7865	118	3233	Zatém liczba chorych zmniejszyła się właściwie o 3115 osób.

We Lwowie dnia 9go września 1831.

Cholera we Lwowie:

	Zachorowało:	wyzdro-	umar-	pozostało
	Chrześć:	Żydów:	wiało:	to: w kurac:
D. 9 września:	—	—	1	—
» 10. —	—	—	1	—
» 11. —	2	—	—	3

Zatem przez cały czas panującej cholery od d. 22. maja aż do d. 11. września wieczór: zachorowało 5006; wyzdrowiało 2384; umarło 2619.

Niezmordowana staranność profesora Berres przy utworzeniu żydowskiego szpitalu cholerycznego, jego nieustanne usiłowanie około pielęgnowania chorych, jego pełne ludzkosci dążenie, aby przez składkę pieniężną przyniósł ulgę chorym w ich cierpieniach, opuszczonym i sierotom pomoc i wsparcie, są czynnościami, które mu już dawno zjednały wdzięczność publiczności i rządu; atoli profesor Berres dał nowy dowód swojej szlachetności, ponieważ przypłacając mu przez ciąg cholery płacę, w summie 505 złr. w mon. konw. poświęcił równie na dobroczynny użytek, składając taką w ręce jasnie oświe. księcia Lubkowicza, gubernatora kraju. Rząd przesławsz; tę summę stosownie do zamierzonego celu komisyi miejscowej zdrowia, pacytuje się być obowiązany tę szlachetną czynność profesora Berres do wiadomości publicznej podać, i onemaz przez pisma publiczne podziękowanie swoje oświadczyć.

We Lwowie dnia 6go września 1831.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Dostrzegacz austriacki z dnia 4. września donosi: Podług wiadomości z głównej kwatery rosyjskiej z dnia 23. sierpnia, wojsko rosyjskie na lewym brzegu Wisły posunęło się dla ścisłego zamknięcia Warszawy. W nocy z dnia 20. na 21. stojący na prawym brzegu Wisły generał Rosen usiłował most, będący między Pragą a Warszawą, za pomocą palnych statków zniszczyć; lecz, gdy się to nie udało, cofnął się tenże generał bez najmniejszej straty ku Miłosnie. W skutek tego wypadku wzmocniony został szaniec przedmostowy Pragi kilkoma batalijonami piechoty, które przybyły z Warszawy.

Najnowsze wiadomości z Krakowa z dnia 29. sierpnia nie donoszą nic o wypadkach wojennych między obudwoma wojskami; wszystkie związki między tém miastem a Warszawą przecięte zostały przez stanowisko, które wojsko rosyjskie zajęło. Podług wiadomości, potrzebującej wszak-

że potwierdzenia, miały obiedwie główne kwatery między sobą rozpocząć układy.

Gazeta pruska stanu zawiera następujący raport datowany w głównej kwaterze rosyjskiej w Łowiczu dnia 13. sierpnia: »Gdy wojsko rosyjskie w pierwszych dniach lipca d. s. przeszło Wisłę, zabawiwszy kilka dni koło Nieszawy, dla zaopatrzenia się w żywność i zostawienia czasu, aby się jen. Gerstenzweig mógł z niem połączyć, ruszyło w dniu 27. lipca dalej. Jenerał Gerstenzweig, który blisko w 5000 ludzi wyruszył był nad Wisłę z pod Ostrołki, gdzie dotąd stał dla utrzymania związku z Litwą, atakowany był w drodze przez przewyższające siły Polaków (złożone z 18 batalijonów piechoty, 16 szwadronów jazdy i trzydziestu dwóch dział). Cała taktyka polska zasadała się w tój wojnie na tём, aby na pojedyncze oddziały wojska rosyjskiego napadać i atkować znosić. Lecz się im to nigdy nie powiodło. — Jak dawniej ich zamiary przeciw jenerałowi Krentz pod Wronowem, Kaźmierzem, Lubartowem nie udały się, tak tём i późniejsze przeciw jen. Rüdiger nad Wieprzem, a takim samym sposobem przeciw jen. Gerstenzweig nie powiodły się. Atak przez 2 dywizyje polskie przeciw niemu przedsięwzięty, został całkiem odparty, a rokoszanie utracili przytём, oprócz wielu zabitych i rannych, kilkuset jeńców, między którymi 2 oficerów sztabowych i kilku innych. Pułk huzarów grodzieńskich pod dowództwem swojego godnego szefa, jenerała Strandmann, który z początku prawie sam musiał wytrzymywać nacisk nieprzyjaciela, dał dowody bohaterkiej waleczności i bronił powierzonego sobie stanowiska przeciw przewyższającym siłom, dopóki nie nadeszły inne wojska z oddziału jenerała Gerstenzweiga. Te pałały chęcią zmierzenia się z nieprzyjacielem, a lekka jazda gwardyi pod jenerałem Alferjewem odbyła 6 wiorst kłusem, aby prędzej przeciwników dosięgnąć. Jenerał Gerstenzweig odparłszy ten napad nieprzyjacielski, ruszył dalej w pochód do głównego wojska, z którym się później szczęśliwie złączył. To wojsko postępowało tymczasem przez niegdyś kwitnący, a teraz podupadły, Brześć Kujawski, rozległe miasteczko Kowal, w malowném i powabnym miejscu położony Gostynin, ku staremu miastu żydowskiemu Gombin, gdzie po 4ch silnych marszach wnieustannych deszczach, dzień wypoczęło. Nigdzie nie doznawano oporu i wojsko szło jakby w pochoju naprzód. Kiedy wojsko rosyjskie musiało długi odbywać pochód, starali się dowódcy rokoszanów korzystać z tego czasu i uderzyć na małe oddziały, na prawym brzegu Wisły zostawione. Udało się im odnieść niejaki korzyści

nad słabym oddziałem generała Gołowina pod Mińskiem, lecz zamysły ich przeciw zręcznemu dowódcy Rüdigerowi nie powiodły się, i po drugi raz uszedł on im szczęśliwie z zastawionych sidła. Ponieważ rosyjskie główne wojsko coraz się bliżej posuwało, przeto zgromadzili siły swoje za Bzurą w stanowisku pod Sochaczewem i Błoniem, osadziwszy wraz Łowicz silnym oddziałem. Atoli w dniu 31. lipca otrzymał feldmarszałek w Gombinie nagle wiadomość, że nieprzyjaciel opuścił śpiesznie Łowicz tak dalece, iż nie spalił dwóch mostów tamże będących, zostawił różne zapasy i szpital urządzony na 1500 chorych, z lekarzami i chirurgami i w nim 500 chorych. Kozacy zajęli miasto w d. 31, a na ich wsparcie, aby ten ważny punkt, gdzie można bez przeszkody przejść Bzurę, sobie zapewnić, kazał feldmarszałek natychmiast 4 batalijonem i 6 szwadronem z oddziału generała Murawiewa tamże posunąć się. W d. 1. sierpnia udał się sam feldmarszałek w tym kierunku z resztą wojska, i w d. 2. t. m. już całe wojsko zebrane było pod tym miastem. Lewe skrzydło pod generałem Pahlenem stało naprzeciw nieprzyjacielskiego stanowiska w Sochaczewie pod Boczkami; gwardyje i grenadyjery obozowały na lewym brzegu Bzury niedaleko miasta, którego okolicę na prawym brzegu zajmowały oddziały wojska generała Murawiew. Przednia straż pod hrab. Witt stała dalej o kilka wiorst we wsich Nieborowie i Arkadyi. Nieprzyjaciel chcąc się zapewnić o stanowisku, przedsięwziął w d. 3. t. m. zbrojne rozpoznanie na lewym brzegu Bzury przeciw korpusowi Pahlena, a w d. 4. drugie silniejsze na prawym brzegu tej rzeki przeciw przedniej straży hr. Witt. Tego samego dnia z południa posunął się generał Romano z 3 pułkami piechoty i 3 jazdy z 6 działami ku Nieborowu, gdzie stał pułk huzarów elizabetgrodzkich. Piechocie swojej kazał szybko las, wieś tę w prawo otaczający, osadzić, a z dział otworzyć mocny ogień na Rosyjan, podczas gdy jego jazda ciągnęła się w koło wsi z lewej strony. Huzary rosyjskie, przez to obejście mając tył zagrożony, musiały opuścić wieś i cofnąć się do pułku tuckiego grenad., stojącego w Arkadyi. Na pierwszy wystrzał z dział pospieszył hr. Toll, i swoim wyprawnym okiem kierował ogniem dwóch dział rosyjskich na piechotę nieprzyjacielską, wyławiającą się z Nieborowa, tak szczęśliwie, iż niebawem wstrzymaną została. Wszelko przez ten wieczór i noc pozostał Nieborów w mocy Polaków. Około tego samego czasu otrzymał feldmarszałek ze swojego lewego skrzydła doniesienie, że generał major Lieders, dowodzący przednią strażą hr. Pahlena, przekonał się pod-

czas rozpoznawania nieprzyjaciela, że ten ciągnął wszystko wojsko swoje z lewego brzegu Bzury na prawy, zostawiwszy tylko słaby posterunek w Razlasowie naprzeciw Sochaczewa. Z tego dało się wnosić, że wojsko Rokoszan tuczyliło z Sochaczewa w lewo poruszenie skrzydłowe, aby Rosyjanom zastąpić drogę, z Łowicza przez Bolimów ku Błoniu idącą. To ntwierdziło postanowienie feldmarszałka. Ponieważ nie mógł dopuścić, aby tak blisko niego stał nieprzyjaciel, gdzieby każdego czasu mógł udźrzyć na przednią straż hr. Witt a odeprzeć ją ku Łowiczowi, zanimby nadcignęły na wsparcie gwardyje i grenadyjery z drugiego brzegu Bzury, przeto kazał wszystką piechotę przedniej straży osadzić Arkadyją, wesprzeć takową brygadą piechoty gwardyi i szym pułkiem strzelców, równie jazdą: dragonami, ułanami i grodzińskiemi huzarami gwardyi; poczem korpusowi grenadyjerów i gwardyi jeszcze tej nocy kazał przejść na prawy brzeg rzeki, hr. Pahlenowi zaś w dotychczasowem stanowisku w Boczkach pozostawić część jazdy, a z resztą wojsk zająć stanowisko pod Łowiczem i oraz to miasto osadzić. Wyjsko ruszyło blisko o północy, przeszło po 5 mostach na łyżwach pod Łowiczem rzekę, i ze świtem stanęło pod Arkadyją i Mysłakowem i tu rozwinęło się; gwardyja poszła na prawo, grenadyjery na lewo od wielkiego gościńca z Łowicza do Bolimowa. Nieprzyjaciel przerażony nagłym pokazaniem się całego rosyjskiego wojska na prawym brzegu Bzury, widząc je jeszcze dniem wpród wieczorem na lewym brzegu, nastąpił nagle, opuścił Nieborów i stanął za rzeczką Rawką, osadziwszy mocno Bolimów. W d. 6. ze świtem ruszyła przednia straż ku Łazetczynkom, a korpus grenadyjerów ku Nieborowu. Sam feldmarszałek pospieszył, — oczekiwano wypadków stanowczych, — wszelako upłynął dzień bez żadnego zdarzenia. Nieprzyjaciel cofnął swoje siły, lecz ponieważ życzył sobie zatrzymać Bolimów, a obawiał się, aby na ten punkt nie udźrżono, skupił więc wszystkie siły, i wszystko skończyło się na tem, że Rosyjanie osiągnęli swój zamiar, aby nieprzyjaciela od swojego stanowiska odsunąć, bez wystrzału. Ze zamiarem zajęła przednia straż swoje stanowisko pod Nieborowem, grenadyjery za Arkadyją, a za tymi gwardyja, hr. Pahlen pozostał na lewym brzegu pod Łowiczem. Przed wszystkiemi dalszemi działaniami postanowił feldmarszałek umocnić otwarte miasto Łowicz, aby mieć mocny punkt między wojskiem a miejscem przejścia przez Wisłę ku obronie magazynów, bagażów i składów. Dla zabezpieczenia lewego skrzydła, jakoteż związku z punktami przeprawy, przezna-

czony jest ruchomy oddział pod hr. Nostitzem, złożony z brygady jazdy gwardyi ze 4 działami; celem jego jest niedopuszczać wszystkich zamiarów nieprzyjaciela po drugiej stronie Wisty, lub małe podjazdy nad Bzurą rozpedzać. Taki jest stan rzeczy. Z jednej strony rokoszanie skupili siły swoje blisko 50000 między rzeką Rawką a Błoniem, za sobą mają Warszawę z fortifikacyjami i barykadami i ludnością 100000 ludzi, z drugiej strony około Łowicza stoi naprzeciw nich wojsko rossyjskie pod hr. Paszkiewiczem Erywańskim, nie mocniejsze jak rokoszan, lecz doborne, wytrwałe, ćwiczone i palające żądzą spohania się. Tymczasem nadciągają z trzech stron nowe siły; od północy generał baron Krentz, od Brześcia Litewskiego generał baron Rosen, a od południa generał Rüdiger, który już zapewne teraz przeszedł Wisłę.

Wielka Brytania i Irlandya.

Wiel. księżna Helena zwiedzała w ostatnich dniach z. m. piękne mieszkania między Sidmouth i Teignmouth położone. W d. 22. t. m. udała się księżna do Exeter i zwiedziła tamże kościół katedralny i więzienie.

Arcybiskup dubliński zszedł z tego świata. Podobnym jest do prawdy, że biskup z Clojne (dr. Brenklej) jego miejsce zastąpi.

W nocy z dnia 17. rozbił się statek parny *Rothsay-Castle* na mieliznie *Holendersbank*, który z *Liverpolu* był wypłynął; z przeszło 120 ludzi tylko 20 miało życie ocalić.

Gazety londyńskie z dnia 22. sierpnia nic ważnego w sobie nie zawierają. Dziennik *Atlas* nie dowierza wieści, jakoby ministrowie mieli wziąć uwolnienie z powodu poniesionej klęski, mianowicie względem reformy bilu, w którym położony był warunek, aby ci tylko dzierżawcy mieli głos, którzy płacą siedmioletni czynsz po 50 fun. szt., a do którego margr. Chandos tę dodał poprawkę, aby każdy, który jeden rok posiada dobra lub dzierżawy, płacąc po 50 fun. szt., nie mając szczególnego prawa posiadania, miał także prawo głosu; przeciwie postanowili oni, obstawać najmocniej przy reformie bilu; pan Stanley zaś złożył ma urząd sekretarza stanu Irlandyi, do którego nie jest zdolnym. Wszelako *Courrier* powątpiewa o tém, chwali zdolności pana Stanley i nagania tylko jego dumę, nieprzystojącą młodemu człowiekowi, który sobie chce wziętość pozyskać. *Morning Chronicle* powstaje na powolność, z jaką bronią i wspierają bil reformy, dla czego nie należy się dziwić, że partya opozycyjna nabiera odwagi. Ministeryjum, żądające reformy, i jego poplecznicy powinni zmienić swoje posta-

nowienie, jeżeli chcą, ażeby uzyskali przenowienie angielskiego ludu, który jego niedorzecznością i niedołężnością jest już zmordowany.

Francya.

W d. 23. sierpnia obiadował generał Lafayette z liczną swoją rodziną u króla. Nazajutrz przyjmował król Deja algierskiego; tenże stoępuje się w Paryżu zupełnie do zwyczajów europejskich; i tak na kartach wizytowych kaszał wydrukować: »Mr. Hussein, Ex-Dej d'Alger.«

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 24. sierpnia odczytał prezydent list pana Odillon Barrot, podług którego ten deputowany na wielu miejscach obrany, oświadczył się za deputowanego ze Strasburga. Z dziennego porządku przystąpiono do raportu komissyi generała Demarcay, aby komissyi, mianowanej do budżetu, większą liczbę członków dodać. Generał Jaobeat odczytał projekt względem zniesienia ustawy z d. 17. maja 1816, dotyczącej się majoratów, i zastrzegł sobie dokładniejsze rozwinięcie tego projektu na posiedzeniu po przelożeniu ustawy o parach. Pan Boissy d'Anglas przelożył, aby stopnie i ozdoby, rozdane w stu dniach, potwierdzić. Rozwinięcie tego projektu przeznaczono na następujący piątek. Pan Lafitte, zdawca sprawy z projektu pana Demarcay, oznajmił, że te rozmaite budżety są w związku z sobą, i że dla tego komissya odrzuciła projekt ustanowienia tylu komissyj, ile jest budżetów, lecz przyjęła główną myśl, mianowicie, oznaczyć liczbę członków do rozpoznania budżetów upoważnionych na 36, i w tej komissyi poczynić tyle oddziałów, ile jest budżetów. Rozpoznanie tego odłożono na piątek. Pan Jouffroy odczytał projekt względem odmienienia regulaminu, dotyczącego się petycyj, w tém, aby komissyje miały prawo tylko z takich zdawać sprawę, które zasługują na uwagę izby.

Dzien. *Tribune*, dziennik nad wszystkie dni. nihi paryzkie ultra-rewołucyjniejszy, nie content, że w dawniejszych swoich artykułach powstawał na zniesienie godności dziedzicznych parów i zniszczenie tego całego instytutu, czyni teraz w swoim najnowszym numerze krok dalej i przepowiada, według swojego zdania, niezawodnie mający nastąpić upadek dziedzicznej godności królów. »Dziedziczna godność królów mówi on »zniknie w oczach rozumu ludu tak, jak dzisiaj znika dziedziczna godność parów. Mało się znajdzie ludzi, którzyby ją bronili, a przyspuściwszy, że tak zdarzeń będzie spokojny, że terazniejszy król będzie mógł spokojnie swój zawód ukonczyć (czemu jednak nie wierzymy), jesteśmy przekonani, że sam syn jego odwoła się

do Indu i będzie sobie życzył raczej otrzymać koronę przez wolny wybór, niżeli przez spadek. Gazeta ministeryjalna *France Nouvelle* dodaje do tego ważnego miejsca następujące uwagi: »Widać, żeśmy od kilku dni daleko postąpili; powstają nie tylko na istnienie jednej z władz konstytucyjnych, ale nawet dziedziczność godności królewskiej jest w wątpliwość podawana. I w istocie od tego dnia, w którym w niektórych pismach poczęto haniebnym system oczerznienia osoby króla, łatwo można było przewidzieć, że tak daleko dojdzie. Nie przestają już na złośliwych uwagach, starają się brzemienne mi nieszczęściem przepowiedniami zastraszać, już teraz usiłują wzruszyć główne zasady naszej towarzyskiej budowy, w nadziei, aby upadek onej kiedyś przyspieszyć.»

Przy pierwszym miesięcznym mianowaniu prezydentów i sekretarzy dziewięciu biur depntowanych, zasłłem w d. 24. sierpnia mianowani zostali następujący członkowie prezydentami: 1) Generał Lafayette, 2) baron de Brigode, 3) Benjenger, 4) Duchatel, 5) Dupont de l'Euze, 6) hrabia de Laborde, 7) Odier, 8) Bignon, 9) Lafitte. Sekretarzami: 1) Salverte, 2) Gilloz, 3) Vatout, 4) Dugas-Montbel, 5) Felix Real, 6) de Tracy, 7) Camille Perier, 8) Ganneron; 9) Arago. — Opozycja wystawia rezultat tego mianowania nie tyle pomyslny dla ministeryjum, ile takowy był przy pierwszym osadzeniu tych miejsc.

W izbie deputowanych zebrała się dobrowolnie komisyja z 50 członków dla rozpoznania handlu, fabryk i żeglugi. Imiona panów: Che-daux, Fulchiron, Dugas-Montbel, Martel, Prosper Delaunay, Koechlin, Odier i t. d. są dowodem, że gorliwości nie brakuje na wsparciu umiejjetnych ludzi; właściwe zamiary członków w wiadomieniu przez nich wydanem nie jest podane, wyrażają tylko, że tak we Francyi, jak i całej Europie cierpi handel i zarobkowość i że, gdy po prawodawstwie francuzkiem spodziewają się wiele dla zapobieżenia złemu, życzyliby należało, aby na trybunę wstępowali ludzie, mający świadomość rzeczy, którzy trudnili się jedynie rzeczami, istotnie dla kraju pożytecznemi.

Projekt pana Bavoux, aby gazety od kancuj i opłaty stęplu uwolnić, odrzucony został w biurach.

Księgarze, drukarze i handlujący papierem podali przez hrabiego Bondy prozbę, aby byli uczestnikami korzyści, jakie nadaje kantor diskon-towy. Pomiedzy tymi, którzy ten dokument podpisali, znajdują się imiona najznacniejszych i najznamienitszych domów i tych, które największe ludziom dają zatrudnienie.

Niderlandy.

W d. 18. sierp. odwiedził ksiązę Fryderyk Niderlandzki niespodziewanie twierdzę Maestricht. Naczelnym dowódcą twierdzy z swoim sztabem i władzami miasta przyjął go przy hukn dział. Książę odprawivszy przegląd wojska i przyjąwszy korpus oficerów, władze cywilne i duchownych różnych wyznań, powrócił przez Bilzen do Hasselt; w d. 23. sierpnia przybył do Hagi.

Belgium.

Monitor Belgijski z d. 24. sierpnia zawiera 3 wyroki królewskie, mocą których hrabia Duval de Beaulieu, mianowany jest nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy królu pruskim, względem zawiadomienia go o wstąpieniu na tron króla Leopolda, niemniej w tym samym celu przy królu saskim i panującym księcin sasko-kobursko-gothajskim. Baron Adolf de Vriere ma hrabiemu Duval de Beaulieu towarzyszyć jako sekretarz poselstwa.

Niemcy.

Miasto Lipsk było znou w d. 30. sierpnia widownią rozruchów. Powodem do tego był rozkaz księcia Jana, wydany pod d. 26., aby gwardya gminna zajęła dom straży, czemu się już dawno sprzeciwiała; w prawdzie wydział gwardyi gminnej uspokoił na chwilę umysły i znie-wolił je, aby z każdej z 16 kompanij po dwóch ludzi zajęło nowy dom straży, atoli buntownicy zebrałi się przed zmierzchem w sukniach cywilnych na placach, przyległych domowi straży, zabęcali pospólstwo wyprzeć siódmą kompaniją strzelców miejskich, do zastoy głównej straży postawioną, i przez kilka godzin sypali kamieniami na wojsko i na gwardyja konną gminną, która pospieszyła na pomoc. Tymczasem zebrała się szosta kompanija Gerharda, najwyuzdawsza ze wszystkich, pokonała siódmą, już na siłach zwąttog i zajęła dawny dom straży. Tu dopiero rozruch wzmógł się najmocniej, większa część ludzi kompanij 7mej i kompanij konnej, tudzież ich oficerowie zostali kamieniami z bruku pokaleczeni. Nakoniec dobrze myśląca część gwardyi gminnej wezwiała pomocy wojskowej, i weszło półbatalijonu strzelców królewskich o godz. 10. w nocy w różnych kierunkach do miasta. Gdy oficerowie wezwali w imieniu króla buntowników, aby się rozeszli, a ci i strzelców królewskich przywitani gradem kamieni, na ten czas w kilku minutach dano 4 razy ognia, przezco zabito cztery osoby, a trzydzieści raniono. Natenczas wyparli strzelcy kompanija Gerharda z dawnego domu straży i zajęli ważniejsze punkta. Uderzono w bębny i hazano gwardyi gminnej staąć pod

bronią na miejscach wskazanych. Jak trzeba było przewidzieć, mało się zebrało ludzi, a i ci byli nieczynnymi. — Rozruchy te, które Lipsk w oczach cudzoziemców wystawiają miejscem niestannych zatargów, tém są smutniejsze dla tego miasta, ile że się zbliża jarmark ś. michalski, a takie wypadki odejmują ufność handlowi i przemysłowi, których żywiołem jest porządek i spokojność. »

Prussy.

Gazeta poznańska donosi z dnia 24. sierpnia: »Dzisiaj w nocy, kilka minut przed 12tą, umarł tu na paraliż płucowy w 71 roku życia król pruski feldmarszałek August hr. Neidhard Gneisenau. «

W dniu 18. sierpnia zachorowało w Poznaniu na cholere 26 osób, wyzdrowiało 5, umarło 21, a 41 jest chorych. Ogółem zachorowało 543 osób, wyzdrowiało 115, a umarło 324. W obwodzie rządowym Kwidzińskim zachorował w dniu 14. b. m. w miasteczku Jastrowie, cyrkułe niemieckokronerskim, fizylijer z 24go pułku piechoty, podług zdania lekarzy, umarł w kilka godzin na cholere. — Dom, w którym stał, zaraz zamknięto i nie zaniedbano żadnych środków ostrożności przeciw szerzeniu się tego złego. Naostatku na Wiśle pod Topolinken, w cyrkułe szwecerskim, zachorowało w dniu 1. t. m. dwie osoby, które w dniu 1. i 5. t. m. umarły. Statek z flisakami oddano do kontumacyi. W obwodzie rządowym Koslin'skim, niestety, w mieście Lunenburgu umarł drugi człowiek na cholere. We wsi Wussow zachorowało tamże od dnia 26. z. m. do dnia 12. b. m. 8 osób, które zmarły. W Kistrynie pokazały się także choroby i umarło kilku ludzi, wszelako lekarze są tego zdania, że to jest raczej sporadyczna, ale nie zaraźliwa azyjatycka cholera.

Brazylia.

Monitor zawiera następujący wyimek z listu, pisanego z Rio de Janeiro pod d. 14. czerwca: »Zrzeczenie się cesarza Dom Pedro okazało niebawem swoje naturalne skutki. Portugalczykowie doznawali z początku obelg, w massie z urzędów oddaleni byli, a w końcu na kilku miejscach zagrożono ich życie i majątek. Wszelako tylko kilku utraciło życie, lecz wielu okropnie skrzywdzono; słowem, przez kilka tygodni uważani byli jako wyjęci z pod prawa; teraz ustaje to przesławanie, ponieważ prowincyje Minos i Rio Grande, bardzo roztropnie uciśnionym, bez różnicy ich narodowości, ofiarowały przytułek, przeto wiele rodzin udało się w sro-

dek kraju. Wyjście to otworzyło mieszkańcom nadbrzeżnym oczy i już mówią o środkach pojednawczych. Co się dotycze innych cudzoziemców nieportugalskich, są oni ogólnie ochraniani i nie bywają zaczepiani; tylko na przypadek powstania Negrów, obawiać się muszą losu wszystkich białych w kraju mieszkających, a to byłoby strasną rzeczą, gdyby do tego przysć miało przez słabość rządu. Handel przy tej powszechniej trwodze jest zatamowany; długów nie płać, a cło nie przynosi ani czwartej części tego, co przed kilka miesiącami czyniło. Handel będzie dopóty zatamowany, dopóki nie będzie bezpieczeństwa, a wszystko każe się domyślać, że takowe jeszcze nie zaraz nastąpi. Pierwsza reencyja kona, odnowią ją w tych dniach; lecz nie wiadomi jeszcze wybrani. Chwili tej zmiany obawiają się dla kolorych, którzy, jak słychać, chcą ogłosić rzeczpospolitą i t. d.; szczęściem, iżby się zebrały i może kraj ocala. Floty francuzka i angielska są ciągle w najlepszym porządku. Niedawno wezwało ciału dyplomatyczne obudwóch admirałów na pismie, aby mieli w pógotowiu siły morskie, którym dowodzą. Oto jest odpowiedź, dana przez nich na to wezwanie: »Podpisani, kontr-admirałowie i dowódcy eskadr, stojących przy brzegach Ameryki południowej, otrzymali od właściwych sprawujących interesa swoich narodów, notę, podpisaną przez członków ciału dyplomatycznego europejskiego, znajdującego się w Rio. — Podpisani kontr-admirałowie, uznają słuszność uwag, zawartych w rzeczonej notcie; jakoteż nacisk oboliczności i spieszą zapewnić członków ciału dyplomatycznego, że, o ile będą mogli, będą się starali nie zmniejszać środków obrony, które są w ich mocy, i że będą w stanie na przypadek potrzeby oddalić niebezpieczeństwo. Podpisani kontr-admirałowie nie mają potrzeby powtarzać członkom ciału dyplomatycznego, że utrzymują raz przedsięwzięte środki ostrożności i że wszelkiej użyją gorliwości, aby te środki, o ile być może, były skuteczne. Korzystają z tej sposobności ponowienia członkom ciału dyplomatycznego zapewnienia swojego uszanowania. (Podp.) Baker. Grivel. W Rio de Janeiro d. 8. czerwca 1831. — W skutek tego postanowienia odłożył kontr-admirał Baker swoje podróz na przylądek dobrej nadziei; czeka on na fregatę, równie jak i kontr-admirał Grivel na przybycie okrętów, powracających z morza południowego, które tak długo zatrzyma przy sobie, dopóki obecność onych w Brazylji sędzić będzie potrzebną, aby wszystkim tamże osiadłym Francuzom dostateczną dać opiekę. «